

Kraków 20 czerwca 2013 r.

### Recenzja

rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku naukowego dr Piotra Wiatrowskiego

Zgodnie z uchwałą Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów z dnia 9 kwietnia 2013 r. przedstawiam ocenę osiągnięć naukowych i aktywności naukowej dr Piotra Wiatrowskiego. Część I recenzji zawiera ocenę rozprawy autorstwa dr Wiatrowskiego pt. „*Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego w judykaturze Sądu najwyższego*”, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2013. W części II omówię pozostały dorobek dr Wiatrowskiego z położeniem akcentu na jego osiągnięcia naukowe po uzyskaniu stopnia naukowego doktora oraz aktywność naukową i dydaktyczną Habilitanta.

I. Jako rozprawę habilitacyjną dr Piotr Wiatrowski przedstawił monografię poświęconą dyrektywą wykładni przepisów prawa karnego przez Sąd Najwyższy. Rozprawa składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów i zakończenia. Obejmuje, razem z wykazami skrótów, literatury, orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego oraz indeksem rzeczowym 380 stron.

W 2009 r. ukazała się w wyd. Wolters Kluwer monografia Jarosława Wyrembaka pt. „*Zasadnicza wykładnia znamion przestępstw. Pozycja metody językowej i rezultatów jej użycia*”. Obie monografie w znakomity sposób się uzupełniają. Praca dr hab. Jarosława Wyrembaka wychodzi z założeń tzw. klarysyfikacyjnej metody wykładni opartej w polskiej doktrynie przede wszystkim o prace Jerzego Wróblewskiego. Natomiast rozprawa habilitacyjna dr Piotra Wiatrowskiego oparta jest na zupełnie innych założeniach, a mianowicie tzw. derywacyjnej koncepcji wykładni, opracowanej w polskiej doktrynie prawa przede wszystkim przez Macieja Zielińskiego. Obie monografie stwarzają okazję do porównania zalet i wad obu koncepcji wykładni i ich przydatności także w praktyce wymiaru sprawiedliwości.

We *Wprowadzeniu* Habilitant słusznie wskazuje, że na gruncie prawa karnego nie ma zastosowania jakaś specyficzna koncepcja wykładni przepisów. Jednakże ze względu na szczególne funkcje prawa karnego, a przede wszystkim funkcję gwarancyjną, z tą dziedziną prawa związane są szczególne rygory odnoszące się do akceptacji poszczególnych rezultatów wykładni (zasadniczo zakaz wykładni rozszerzającej na niekorzyść oskarżonego o

popelnienie przestępstwa). Habilitant zwraca uwagę na rzadkie odwoływanie się w uzasadnieniach orzeczeń sądów, w tym także orzeczeń i uchwał Sądu Najwyższego, do osiągnięć teorii i filozofii prawa, a także rzadkie korzystanie z aparatu pojęciowego tych dyscyplin. Szczególnie prawo karne jest bardzo silnie związane zarówno z teorią prawa, jak i filozofią prawa. Szczególnie ważne w procesie interpretacji jest świadome sięganie przez organ stosujący prawo do wypracowanych przez teorię prawa metod wykładni. Habilitant wypowiada się jednoznacznie za derywacyjną koncepcją wykładni. Uważa, że ta metoda proponuje spójny paradygmat interpretacyjny i stanowi uniwersalistyczną i zintegrowaną koncepcję wykładni. Nie mam także wątpliwości, że ta koncepcja ma merytoryczną przewagę nad metodą klaryfikacyjną pozwalającą na odstępianie od przeprowadzenia wykładni przepisu w sytuacji, gdy z punktu widzenia dyrektywy językowej treść przepisu jawi się jako jednoznaczna. Autor monografii, w dalszych rozdziałach, pokazuje przewagę metody derywacyjnej. Wskazuje też, że w tych wypadkach, w których Sąd Najwyższy oparł się na metodzie klaryfikacyjnej stanowisko Sądu Najwyższego było znacznie częściej poddawane krytyce doktryny. Konsekwentnie do stanowiska zajętego w pracy, co do oceny słuszności tych dwóch koncepcji wykładni, Habilitant kwestionuje bezwzględny prymat wykładni językowej, jeśli nie ma być rozumiany jako tylko wskazujący na kolejność stosowanych w procesie wykładni poszczególnych dyrektyw.

Habilitant uwzględnił w swojej analizie 178 uchwał i orzeczeń Sądu Najwyższego zapadłych w okresie od 1 września 1998 r. (data wejścia w życie Kodeksu karnego) do końca 2012 r.. Jest to materiał imponujący, pozwalający rzeczywiście na zbadanie i wyciągnięcie wniosków dotyczących stosowanych metod wykładni przez Sąd Najwyższy. Habilitant nie ograniczył się do przedstawienia wybranej metody wykładni i jej rezultatu w uchwale albo orzeczeniu Sądu Najwyższego ale w szerokim zakresie uwzględnił odnoszące się do poszczególnych orzeczeń albo uchwał glosy i komentarze ze strony doktryny prawa karnego. Także spotykamy się w większości wypadków omawianych orzeczeń i uchwał z autorskim komentarzem Habilitanta.

Rozdział I poświęcony został omówieniu dyrektyw i koncepcji wykładni prawa karnego. Już w tym miejscu chcę podnieść, że Habilitant niepotrzebnie akcentuje, że chodzi o wykładnię prawa karnego, skoro już w *Wprowadzeniu* zajął – m. zd. – trafne stanowisko, że nie ma specyficznej dla prawa karnego metody wykładni ani dyrektywy wykładni.

Habilitant kwestionuje, opierając się na poglądzie Macieja Zielińskiego, istotne znaczenie przy przeprowadzaniu wykładni rozumienia wykładanego terminu lub wyrażenia na gruncie języka powszechnego. Zdaniem Macieja Zielińskiego, które podziela Habilitant, punktem

wyjścia powinno być znaczenie nadawane interpretowanej wypowiedzi ustawodawcy w języku prawniczym lub prawnym, oczywiście w tym ostatnim wypadku wtedy, gdy ustawodawca posłużył się definicją legalną. Nie przekonuje mnie do końca argument, że nie jest istotna możliwość dostępu do tekstu prawnego osób spoza środowiska prawniczego. Z punktu widzenia zasad konstytucyjnych można wskazać wiele argumentów przemawiających za potrzebą formowania tekstu prawnego w sposób zrozumiały dla adresatów normy i to nie pośrednio, przy pomocy specjalistów, lecz bezpośrednio. Przy definicjach legalnych trzeba też zdawać sobie sprawę, że muszą być one także przedmiotem wykładni.

Habilitant wyróżnia dwa rodzaje dyrektyw językowych wykładni: dyrektywy językowe semantyczne i systematyczne. W ramach dyrektyw pozajęzykowych wyróżnia dyrektywy systemowe *sensu largo* oraz dyrektywy funkcjonalne *sensu largo*, w ramach których wyróżnia wykładnię celowościową i powiązaną z nią wykładnię aksjologiczną oraz funkcjonalną *sensu stricte*. Do dyrektyw pozajęzykowych zaliczona została także wykładnia historyczna. Tę propozycję można w zasadzie zaakceptować, pamiętając jednak cały czas o jej konwencjonalnym charakterze. Zachodzą też pewne trudności, potwierdzone w następnych rozdziałach, z rozgraniczeniem od siebie poszczególnych dyrektyw. Szczególnie jest to trudne w ramach dyrektyw funkcjonalnych, gdzie kryterium podziału na dyrektywy *sensu largo* i *sensu stricte* nie są zbyt wyraźne. Autor słusznie w wielu miejscach wskazuje na mylenie przez Sąd Najwyższy wykładni systematycznej z wykładnią systemową. Nie mam w tym wypadku oczywiście żadnych zastrzeżeń odnośnie do wprowadzenia obu tych odrębnych kategorii dyrektyw.

W ramach wykładni systemowej trafnie Autor omawia zasadę lojalności w stosunku do prawa Unii Europejskiej. W pełni się zgadzam z Habilitantem co do oceny znaczenia dla innych organów orzekających tzw. orzeczeń interpretacyjnych Trybunału Konstytucyjnego. Moim zdaniem nie powinno być wątpliwości co do powszechnie obowiązującego charakteru tych orzeczeń.

Rozdział ten zamyka bardzo dobra analiza dwóch podstawowych koncepcji wykładni. Charakteryzując koncepcję klaryfikacyjną autor wskazuje na jej skupianie się na ustaleniu znaczenia słów i zwrotów tekstu prawnego dla określenia pewnych wzorów (typów) zachowania. Brakuje mi odniesienia się Autora do oceny szczególnej przydatności tej koncepcji na gruncie prawa karnego, gdzie w kontekście normy sankcjonowanej chodzi przede wszystkim o ustalenie znamion typów zachowań zabronionych pod groźbą kary. Koncepcja klaryfikacyjna przyjmuje jednoznacznie prymat znaczenia języka ogólnego nad językiem prawniczym, a nawet prawnym. Podstawową cechą tej koncepcji jest dyrektywa

odstąpienia od dalszego analizowania znaczenia tekstu prawnego w sytuacji, gdy znaczenie językowe (języka ogólnego) jest jednoznaczne (*clara non sunt interpretanda*).

Koncepcja derywacyjna natomiast opiera się na dążeniu do zdekodowania z przepisu normy postępowania (a nie wzorca), czyli zakresu obowiązującego nakazu lub zakazu. Koncepcja ta odrzuca zasadę *clara non sunt interpretanda* i nakazuje w każdym wypadku wykładni zastosować wszystkie dyrektywy, a więc zarówno językowe, jak i pozajęzykowe. Jak już była o tym mowa. Habilitant jest zdecydowanym zwolennikiem koncepcji derywacyjnej. Stanowisko swoje dobrze uzasadnia, oczywiście opierając się na argumentach podnoszonych w doktrynie, szczególnie w pracach Macieja Zielińskiego.

Rozdział II ma zasadnicze znaczenie dla treści całej rozprawy habilitacyjnej. W rozdziale tym, poświęconym dyrektywom wykładni w praktyce Sądu Najwyższego, Habilitant dokonuje analizy 178 uchwał i orzeczeń Sądu Najwyższego z punktu widzenia zastosowanych przez ten organ dyrektyw wykładni. Bardzo dobrym posunięciem Habilitanta było wzbogacenie prezentacji poszczególnych orzeczeń lub uchwał komentarzami zawartymi w glosach lub przede wszystkim komentarzach do kodeksu karnego.

Nie ma potrzeby przedstawiania poszczególnych problemów interpretacyjnych, które trzeba przyznać stanowią wielkie wzbogacenie oglądu praktyki Sądu Najwyższego i są dowodem niezwyklej pracy włożonej w tego typu analizę. Należy podkreślić natomiast, że Habilitant dokonał tej analizy dokonując klasyfikacji poszczególnych uchwał i orzeczeń z punktu widzenia stosowanych w procesie wykładni dyrektyw. Na pierwszym planie omówiona została dyrektywa języka prawnego i prawniczego. Należy w tym kontekście przypomnieć przyjęte przez Habilitanta założenie, że te języki, a nie język ogólny, są punktem wyjściowym przy dokonywaniu wykładni tekstu przepisu.

Już w tym fragmencie muszę zwrócić uwagę na bardzo dobrą analizę autorską Habilitanta orzeczeń odnoszących się do odczytywania przez Sąd Najwyższy znamion czasownikowych użytych w ustawie w czasie teraźniejszym jako użytych w czasie przeszłym dokonanym, a tym samym określających skutek. Pozwoliło to Autorowi na zgodzenie się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego przyjmującego materialny charakter przestępstwa polegającego na podżeganiu innej osoby do dokonania czynu zabronionego. Samego wniosku nie podzielam, ale sposób argumentacji i prezentacji wniosków – wysoko oceniam.

Także bardzo interesujące są komentarze Autora dotyczące znaczenia przy interpretacji języka specjalnego nieprawniczego. W tym punkcie na szczególne uznanie zasługuje analiza przywiązywania przez Sąd Najwyższy znaczenia do spójników typu „i”, „albo”, „lub”, „oraz”.

Nie można pominąć, w ramach prezentacji stosowania poszczególnych dyrektyw wykładni, celnych uwag Habilitanta odnoszących się do interpretowanych instytucji prawa karnego. Mam na myśli np. omówiony przez Habilitanta problem różnej interpretacji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności w kontekście stosowania art.89 k.k., czyli wymiaru kary łącznej. W ramach stosowania wykładni językowej systematycznej, a więc uwzględniającej kontekst użycia wykładanego zwrotu, na uwagę zasługuje komentarz Autora interpretacji występujące w art. 157 § 3 k.k., a także w art. 160 § 3 k.k. wyrażenia „działa nieumyślnie”. Zastosowanie wykładni systematycznej pozwala na interpretowanie tego wyrażenia jako obejmującego także zaniechanie.

Analizując dyrektywy zakazu wykładni homonimicznej (wykładania zwrotów tożsamyh występujących w różnych miejscach tekstu prawnego jako wyrażających różną treść) i dyrektywy zakazu wykładni synonimicznej (wykładania zwrotów odmiennych występujących w różnych miejscach tekstu prawnego jako wyrażających tę samą treść) doprowadza Autora do wniosku, że pierwsza z tych reguł ma istotniejsze znaczenie.

Nie omawiając szczegółowo komentarzy Autora odnośnie do poszczególnych dyrektyw wykładni stosowanych przez Sąd Najwyższy muszą się odnieść do krytyki przedstawionej przez Habilitanta stanowiska Sądu Najwyższego w ramach stosowania dyrektywy funkcjonalnej. Chodzi o wykładnię użytych w tekście ustawy liczby mnogiej jako obejmującej także liczbę pojedynczą. Autor uważa, że na gruncie prawa karnego użycie w ustawie liczby mnogiej musi oznaczać, że realizuje znamiona typu czynu zabronionego dopiero wystąpienie w rzeczywistości wielości danej cechy czy przedmiotu (np. osławione charty). Uważam ten pogląd Habilitanta za kontrowersyjny, chociaż nie jest pozbawiony argumentów, jak np. powołany przez dr Wiatrowskiego art. 60 § 3 (współdziałanie „z innymi osobami”), w którym liczba mnoga oznacza, że muszą wystąpić przynajmniej trzy osoby współdziałające. Patrząc z drugiej strony na to zagadnienie Autor mógłby posłużyć się argumentem opartym na stanowisku Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do dopuszczalności przez Konstytucję RP przeprowadzania wyborów w trakcie dwóch dni wolnych od pracy.

W rozdziale III Habilitant przedstawia uchwały lub orzeczenia Sądu Najwyższego, w których zastosowano metodę wykładni holistycznej tzn. zastosowano do zdekodowania treści normy wszystkie dyrektywy wykładni (językowe, systemowe, funkcjonalne). Stosowanie modelu holistycznego jest najpełniejszym zrealizowaniem koncepcji derywacyjnej. Mam wątpliwości, czy stwierdzenie Habilitanta (str. 236), iż „jeżeli dyrektywy semantyczne wykładni prowadzą do niedających się usunąć wątpliwości, albo niemożliwych do

zaakceptowania konsekwencji, niezbędne jest oparcie procesu interpretacji na dyrektywach pozajęzykowych” nie prowadzi do zaprzeczenia koncepcji derywacyjnej wymagającej przecież oparcie się także na dyrektywach pozajęzykowych w każdym procesie interpretacji, a nie tylko wtedy, gdy rezultaty zastosowania dyrektyw językowych są niezadawalające.

Habilitant interesująco przedstawia konsekwencje nie zastosowania metody holistycznej. Za przykład podaje interpretacje znamienia określającego podmiot przestępstwa w stanowisku Sądu Najwyższego odnoszącego się do art. 265 k.k.. Rzeczywiście przykład jest dobrany bardzo dobrze. Sad Najwyższy, pomijając w swojej wykładni określenie w ustawie o ochronie informacji niejawnej określenie podmiotów zobowiązanych do przestrzegania tajemnicy państwowej albo służbowej, a opierając się tylko na interpretacji językowej semantycznej, uznał, że przestępstwo z art. 265 k.k. jest przestępstwem powszechnym.

Ostatni IV rozdział rozprawy dr Wiatrowskiego poświęcony został omówieniu spostrzeżonych w trakcie analizy uchwał i orzeczeń Sądu Najwyższego różnych szczegółowych problemów wykładniczych.

Pierwszym z takich zagadnień jest ustalenie granic dopuszczalnej wykładni. W tym wypadku niewątpliwie musi być zauważona specyfika wymogów stawianych przez prawo karne. Autor wychodzi od stanowiska Trybunału Konstytucyjnego domagającego się w jednym z orzeczeń, że wymogiem określoności typu czynu zabronionego jest kompletność opisu, precyzja opisu i jednoznaczność w jego określeniu. Szkoda, że to stanowisko Trybunału Konstytucyjnego Habilitant pozostawia bez komentarza. Zostało ono zresztą istotnie skorygowane przez sam Trybunał Konstytucyjny, który znacznie złagodził swoje, zbyt radykalne wymagania, w szczególności w odniesieniu do możliwości doprecyzowania opisu w aktach prawnych niższego od ustawy rzędu i w aktach prawa samorządowego. Zainteresowało mnie jednak w tym kontekście omówienie przez Autora problemu zasady *in dubio pro reo*. Wskazuje to na przyjęcie stanowiska, że niedające się usunąć wątpliwości, do których odnosi się ta zasada, nie dotyczą tylko okoliczności będących przedmiotem dowodzenia w procesie karnym ale także wątpliwości prawnych. Autor jest naturalnie świadom kontrowersji w doktrynie dotyczących tego problemu. Właściwie nie zajmuje jednoznacznego stanowiska, ale z przychylnością przyjmuje propozycję zawartą w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej wyraźnie ograniczającej działanie tej zasady tylko do wątpliwości dowodowych, wykluczając z jej zakresu wątpliwości prawne. Gdy takie zachodzą, to sąd musi samodzielnie zająć stanowisko, norma o jakiej treści ma zastosowanie. Ta ocena podlega kontroli instancyjnej. Sad apelacyjny może skorzystać z instytucji pytań kierowanych

do Sądu Najwyższego. Każdy sąd, także I instancji, w razie wątpliwości konstytucyjnych może skierować pytanie do Trybunału Konstytucyjnego.

Autor broni, moim zdaniem w sposób w pełni uzasadniony, stanowiska, że granicą dopuszczalną wykładni jest możliwe znaczenie językowe użytych przez prawodawcę znamion typu czynu zabronionego. Za stanowisko Sądu Najwyższego przekraczające tak ustaloną granicę wykładni uznał dr Wiatrowski interpretacje znamienia typu czynu zabronionego z art. 158 k.k. - „pobicie”. Sąd przyjął, że znamię to może być zrealizowane przez oddanie ze strony grupy uzbrojonych funkcjonariuszy strażaków w kierunku protestujących osób.

Stanowiskiem Autora, które w pełni akceptuję, jest Jego pogląd odnoszący się do wymogu możliwości świadomości rezultatów wykładni podejmowanej przez sądy, jako przesłanki odpowiedzialności karnej. Problem ten wiąże się z pytaniem, czy wykładnia sądu (przede wszystkim Sądu Najwyższego) odmienna od dotychczasowej, w szczególności niekorzystna dla sprawcy czynu zabronionego, ma zastosowanie jedynie *pro futuro*, czy też działa z mocą wsteczną wobec wszystkich nieosadzonych jeszcze prawomocnie sprawców czynów realizujących znamiona typu, którego znamion dotyczy ta wykładnia? Autor zdecydowanie opowiada się za tym drugim rozwiązaniem. Moim zdaniem jest to pogląd jedynie słuszny. Konieczne jest jednak uwzględnienie w takim wypadku zasady zaufania obywatela do państwa. Autor stoi więc na stanowisku, że jeżeli sprawca czynu zabronionego już w chwili czynu nie mógł przewidzieć takiej zmiany interpretacji znamion, to należy uznać to za błąd co do oceny prawnej czynu, który – zgodnie z art. 30 k.k.- może prowadzić nawet do wyłączenia odpowiedzialności karnej.

Uważam też za wartościowe w pracy dr Wiatrowskiego zwrócenie uwagi, że na gruncie prawa karnego także wykładnia na korzyść sprawcy musi mieć swoje granice. Granicami tymi jest słuszny, chroniony prawnie interes pokrzywdzonego.

Nie poczuwam się natomiast do przypisanego mi przez dr Wiatrowskiego (s. 294) poglądu, że przy przestępstwach materialnych z zaniechania konieczne – obok powiązania przyczynowego – jest powiązanie normatywne pomiędzy czynem i skutkiem. To nie jest moje stanowisko, gdyż neguję przyczynowość zaniechania. Przy przestępstwach materialnych z zaniechania pomiędzy czynem sprawcy (zaniechaniem) a powstałym skutkiem zachodzi tylko powiązanie normatywne i ono jest podstawą przypisania skutku.

Rozprawę habilitacyjną dr Wiatrowskiego oceniam wysoko. Jest to praca, która wzbogaca i systematyzuje naszą wiedzę w zakresie przydatności na gruncie prawa karnego dorobku teorii prawa odnoszącego się do wykładni, daje znakomity przegląd orzeczeń i uchwał Sądu

Najwyższego pod kątem zastosowanej koncepcji wykładni i poszczególnych związanych z nią dyrektyw. Ten ogład jest świetnie wzbogacony przez przedstawienie dyskusji doktrynalnej odnoszącej się do poszczególnych rozstrzygnięć Sądu Najwyższego. Nie mam żadnych wątpliwości, że rozprawą tą wniósł dr Wiatrowski znaczny wkład w rozwój prawa karnego.

II. Habilitant jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uj (rocznik 1991). Także na tym Wydziale obronił rozprawę doktorską przygotowaną pod naukowym promotorstwem prof. dr hab. Kazimierza Buchały. Tematem rozprawy było *Przestępstwo rozboju w polskim prawie karnym*. Stopień naukowy doktora nauk prawnych Habilitant uzyskał w 1997 r.

Po uzyskaniu doktoratu dr Wiatrowski opublikował 33 pozycje, w tym ocenioną wyżej rozprawę habilitacyjną. Trzy dalsze pozycje artykułowe zostały oddane do druku. Jest to dorobek, który można uznać za znaczący. Ocenę tę nie uzasadniam tylko ilością publikacji, ale przede wszystkim ich poziomem, który oceniam jako wysoki i wnoszący istotny wkład do nauki o prawie karnym.

Niewątpliwie w centrum zainteresowań naukowych Habilitanta pozostaje problematyka wykładni przepisów prawa karnego i instrumentów służących ujednoczeniu wykładni. Są to problemy na tyle istotne i naukowo rozległe, że umożliwiają poświęcenie ich opracowaniu wielu publikacji i rozważań naukowych. Na uwagę w tym kontekście zasługuje bardzo dobra praca publikowana w 2009 r. w *Czasopiśmie Prawa Karnego i Nauk Penalnych* pt. *Dyrektywy interpretacyjne systemowej wykładni prawa karnego materialnego w orzecznictwie Sądu Najwyższego*. Artykuł ten jedynie poruszonymi problemami pokrywa się z odpowiednim fragmentem rozprawy habilitacyjnej. Tematyce wykładni systemowej w kontekście prawa europejskiego poświęcił dr Wiatrowski artykuł publikowany w 2003 r. pt. *Metody wykładni w prawie polskim i europejskim*. Różnym metodom wykładni poświęcony został na dobrym poziomie stojący cykl artykułów poświęcony filozofii interpretacji prawniczej (trzy artykuły w kolejnych zeszytach *Palestry* w latach 2010-2011). Artykułami tymi udowodnił ich autor dobrą orientację w różnych kierunkach filozofii prawa i twórcze transponowanie jej osiągnięć dla argumentacji stawianych przez siebie tez.

Odrębnym tematem badawczym dr Wiatrowskiego jest zagadnienie zwalczania przestępstwa korupcji. Na bardzo dobrym poziomie jest artykuł poświęcony wieloaspektowości zjawiska korupcji (*Prawne, ekonomiczne i socjologiczne uwarunkowania zjawiska korupcji*, *Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej* 2008 z. 776), a także artykuł opublikowany w *Przeglądzie Sądowym* w 2006 r. (z. 7-8) poświęcony problemowi określenia podmiotu przestępstwa łapownictwa biernego. W tym ostatnim artykule Habilitant



udowadnia bardzo dobrą znajomość zagadnień dogmatycznych wiążących się z zagadnieniami współdziałania w dokonaniu czynu zabronionego, odpowiedzialności współdziałających za przestępstwa indywidualne. Tej problematyce poświęcone są także artykuły przedstawiające zjawisko korupcji w aspekcie historycznym. Niejako symbolicznie zamyka ten cykl artykuł, w którym Habilitant omawia prawną regulację odnoszącą się do korupcji oraz zwalczanie tego zjawiska w Unii Europejskiej. Aspekt ekonomiczny i socjologiczny zjawiska korupcji został bardzo kompetentnie przedstawiony w artykule poświęconym prawu o zamówieniach publicznych (2009 r. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, z. 802).

Moim zainteresowaniom szczególnie bliskie są odniesienia się habilitanta do zagadnień konstytucyjnych i poruszania problemów prawa karnego w tym aspekcie.

Szczególne aktywność wykazuje Habilitant w pracy dydaktycznej, a w szczególności przygotowania podręczników i materiałów dydaktycznych dla studentów. Ponieważ swoją karierę zawodową Habilitant związał z Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie materiały te przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla studentów tej uczelni. Na dobrym poziomie podręcznika akademickiego dla osób niestudujących prawa jest *Wprowadzenie do prawa polskiego*, Kraków 2002. Także udział w podręcznikach zbiorowych składa się na wkład Habilitanta w kształcenie podstaw prawnych i kultury prawnej przyszłych ekonomistów. Społecznie jest to niezwykle ważne.

Habilitant brał udział w kilkunastu konferencjach naukowych, w tym także o zasięgu międzynarodowym. Na kilku z nich wygłaszał referaty publikowane w materiałach konferencyjnych. Brał także czynny udział w opracowaniu grantów.

Habilitant ma kontakty z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Przebywał na stażu naukowym na Uniwersytecie w Jenie, a także w Instytucie Puszkina w Moskwie. Miał cykl wykładów w języku niemieckim na temat polskiego prawa gospodarczego w University of Applied Science we Frankfurcie nad Menem.

Powyższe pozwala mi na jednoznaczne stwierdzenie, że zarówno przedstawiona rozprawa habilitacyjna, jak i pozostały dorobek naukowy po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych stanowią znaczny wkład w rozwój prawa karnego. Habilitant wykazuje się także istotną aktywnością naukową i dydaktyczną. Uważam więc, że zostały w tym wypadku spełnione wszystkie przesłanki określone w art. 16 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595).

